



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Gatunek literacki i granice : rozważania pograniczne

Author: Romuald Cudak

Citation style: Cudak Romuald. (2015). Gatunek literacki i granice : rozważania pograniczne. W: D. Ostaszewska, J. Przyklenk (red.), "Gatunki mowy i ich ewolucja. T. 5, Gatunek a granice" (S. 32-42). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Romuald Cudak

Katowice

Gatunek literacki i granice Rozważania pograniczne

1.

Kategoria granicy ewokuje jeden z istotniejszych obszarów badań dla współczesnej refleksji genologicznej w sferze praktyki komunikacyjnej, jak i teoretycznych generalizacji modelujących tę praktykę. Wydaje się jednocześnie, że obszar ten podlega specyficznej polaryzacji. Dla genologii zajmującej się fenomenami z zakresu komunikacji użytkowej, gdzie z perspektywy gatunkowej ważna jest norma, zagadnienia konkretyzują się bardziej wokół **zachowywania** i **respektowania** granic. Natomiast w przypadku piśmiennictwa artystycznego elementem centralnym będą przede wszystkim fenomeny **pogranicza** i **przekraczania** granic. Tak zdają się układać przynajmniej ekstremalnie ujęte sytuacje wymagające opisu oraz teoretycznych uogólnień.

Oczywiście, w przypadku literatury zagadnienie granic to przede wszystkim problem ich przekraczania i pograniczności. Jest to ruch w literaturze niemal odwieczny, w zasadzie — istota literatury, niemniej jednak szczególnie widoczny w XIX wieku i w dobie awangard dwudziestowiecznych. Literatura ponowoczesna i zwrot metodologiczny ustanawiający, że literaturą jest w zasadzie to, czym zajmuje się literaturoznawca, dopowiada niejako rzecz do końca. Literatura to po prostu obszar przekraczania granic literatury. Warto więc może decydować się nie tylko na rejestrację historycznych zjawisk związanych z płynnością, nieokreślonością, zacieraniem granic i pracy na pograniczach, lecz także na próby porządkowania i klasyfikacji możliwości pisarskich poczyniń i ich efektów, jak również sprawdzania, na ile *quasi*-nazwy genologiczne, konstruowane na potrzeby tych działań, mogą służyć obecnie jako kategorie w porządkowaniu wymienionych sytuacji literatury i w literaturze. Ideą nadrzędną

i pierwszym działaniem porządkującym jest zapewne podział tych fenomenów na — umownie nieco mówiąc — „**graniczne formy gatunku**” oraz na „**gatunki na granicy**”, czy też „**gatunki graniczne**”.

2.

Zagadnienie granic gatunku, sposobów i możliwości ich przekraczania, jak również form pogranicznych w literaturze, zwłaszcza współczesnej, jest w sposób oczywisty związane ze sposobem rozumienia (koncepcją) gatunku oraz granicy. Skoro granica i pogranicze będą sprawdzane jako kategorie, z perspektywy których może dokonywać się klasyfikacja fenomenów, spróbujmy najpierw dokonać mikroanalizy fenomenologicznej tych pojęć.

W podstawowych konceptualizacjach granica jest przede wszystkim „linią” — kategorią przestrzenną, topograficzną, co pewnie umożliwia zastosowanie jej jako *quasi*-terminu genologicznego, zwłaszcza w badaniach nad synchronią zjawisk. Jednakże możliwa jest również do uchwycenia w kategoriach temporalnych, jako czasowy początek i koniec czegoś. Pod auspicjami granicy możliwe są zatem pytania o początek i kres egzystencji gatunku oraz o „zagładę gatunków”. Tutaj również — jako sytuacja przekraczania granic zastanych i historycznie obowiązujących — ważna staje się problematyka ewolucji gatunku, kształtowania się jego historycznych postaci oraz wyłaniania form nowych. Jak chcą badacze, taka właśnie historyczna postać w ewolucji gatunku da się uchwycić również jako zjawisko ustabilizowane, mogące stać się przedmiotem zainteresowania genologii opisowej (zob. TRZYNADŁOWSKI, 1962), aczkolwiek problem granic zawsze będzie związany podwójną nicią — z możliwościami teoretycznych konceptualizacji zjawiska oraz ze świadomością genologiczną twórców.

Jako kategoria przestrzenna granica jest definiowana dwojako — bywa rozumiana jako linia oddzielająca zjawisko od innego zjawiska (innych zjawisk), a więc jako granica „pomiędzy” (zjawiskami), jak również jako linia zakreślająca obszar danego zjawiska, czyli jako granica „czegoś”. Ma więc sens **odgraniczenia**, **oddzielania** zjawisk (pierwszy przypadek) i sens **ograniczenia**, **wydzielania** (drugi przypadek) zjawiska. To niejako „zewewnętrzne” separacyjne i „wewnętrzne” identyfikacyjne rozumienie granicy rozdziela i różnicuje sposoby oglądu genologicznego.

Mówiąc o granicach, warto może również pamiętać o możliwości wyodrębnienia granic **zamkniętych** — kategoriycznych, granic-podziałów i granic **otwartych** — zatartych, przekraczalnych, umownych granic-styków. Takie rozumienie granic wnoszą między innymi nauki matematyczno-fizyczne. One

także nanoszą na sensory oddzielenia i wydzielenia znaczenia związane z końcem czegoś w relacji do centrum. Zamiast **identyfikacji** ważna staje się **intensyfikacja**, a granica znaczy ostateczny zanik czy też ustąpienie cech maksymalnie zintensyfikowanych w centrum (np. spektrum barwy i jego granice).

Z tej perspektywy fenomen **pogranicza** jako części terytorium można również tłumaczyć dwojako, stosując opcję „wewnętrzną” i „zewnętrzną”. W ramach tej pierwszej pogranicze to fragment pola terytorium (różny chyba od peryferii?), który leży „na granicy”, na jego końcu, to ostatni obszar terytorium. Ale jednocześnie leży najdalej od centrum. To inaczej kresy. Na perspektywę terytorialną należałoby nałożyć charakterystykę ważną dla terytorium kresowego. Kiedy granice są zamknięte, pogranicze jest ostatnią reprezentacją terytorium, do którego przynależy, ale bywa też jej najbardziej „zaniedbaną” częścią, najmniej dla niej charakterystyczną. Jest także obszarem transferu i translokacji, kiedy granice są otwarte. Z perspektywy zewnętrznej natomiast, pograniczem można nazwać także obszar wspólny terytoriów, obszar po tej i tamtej stronie granicy. Obszar, na którym panują twarde zasady przynależności do terytoriów lub wręcz przeciwnie — ruch transferu i translokacji ujednolicający fragmenty w całość. Reasumując, kiedy rozważamy sposoby ujęcia pogranicza, mamy do dyspozycji czworakie rozumienie tego pojęcia. Może to być:

- obszar terytorium najdalej odsunięty od centrum danego terytorium (ograniczenie, granice zamknięte, intensyfikacja),
- obszar aktywnej interioryzacji, transferu i translokacji (ograniczenie, granice otwarte),
- obszar wytworzony wokół granicy jako wspólnota terytorialna (odgraniczenie, granice otwarte),
- obszary wytworzone wokół granicy jako podobne (odgraniczenie, granice zamknięte).

3.

Rozumienie „granic gatunku”, traktowane tu jako punkt wyjścia do uwag o ich przekraczaniu i o pograniczu, jest uzależnione od sposobów ujęcia gatunku, te zaś są zmienne zarówno z perspektywy historycznej (jako pojęcia historyczne), jak i opisowej (jako pojęcia zróżnicowane teoretycznie i metodologicznie). Zatem odpowiedź na pytanie, jak wykreślić granice gatunku, jest związane (także) z odpowiedzią na pytanie, czym dla nas jest gatunek literacki.

Przypominam tu rozważania zawarte w starym, metodologicznie może już *demodé*, ale jeszcze użytecznym szkicu Stefana Sawickiego (SAWICKI, 1981). Badacz wyodrębnia trzy pojęcia gatunku: klasyfikacyjne, typologiczne i polity-

piczne, które chętnie zamienię na kognitywne. Wszystkie trzy są zakorzenione jako kategorie historyczne, ale roszczą sobie chyba prawo do pojęć uniwersalnych. W ujęciu klasyfikacyjnym, stwierdza Sawicki, wszystkie cechy konstytuujące gatunek muszą być obecne w każdym egzemplarzu. Zatem gatunek funkcjonuje na wzór kategorii logicznej, zatem tekst, który nie posiada choćby jednej cechy wymaganej przez definicję gatunku, nie jest tekstem przynależnym do tego gatunku. Wierność i ponowienie wzoru są zatem formą aktualizacji gatunku funkcjonującego jako paradygmat. Ujęcie typologiczne nie wymaga już identyczności cech wszystkich egzemplarzy gatunku. W centrum gatunku stoi bowiem typ — wzorzec, swoisty identyfikator gatunkowy, a gatunek obejmuje wszystkie teksty podobne do przyjętego wzorca, a więc posiadające w różnym natężeniu te cechy, które tworzą wzorzec. I wreszcie, w ujęciu kognitywnym, gatunek jest zbiorem tekstów sąsiadujących ze sobą na zasadzie podobieństwa rodzinnego, skupionych wokół prototypu. Są to więc w istocie egzemplarze, które mogą być w niewielkim stopniu podobne do siebie w dalszym pokrewieństwie lub nawet nie posiadać cech wspólnych, a relacja do prototypu może mieć charakter pośredni.

Można pewnie rzec, że w ujęciu na poziomie pojęć (kategorii) granicami gatunku, a więc linią wyodrębniającą dany fenomen spośród innych i wskazującą jego odrębność (swoistość), są **wyznaczniki gatunku**. Mogą one tworzyć paradygmat gatunku albo być ucieleśnione w typie (zbiorze cech obligatoryjnych i fakultatywnych) lub prototypie formy gatunkowej. Mają one swoje ekwiwalenty w przestrzeni realizacji tekstowych. W ujęciu klasyfikacyjnym zasada ponowienia (do gatunku przynależą tylko teksty realizujące paradygmat) sprawia, że granice gatunku są zamknięte. Nie ma również wewnętrznych różnicowań, ponieważ egzemplarze muszą być identyczne. W ujęciu typologicznym zasada podobieństwa (do gatunku należą teksty realizujące cechy typowe gatunku) powoduje, że gatunek nie jest klasą, ale zbiorem. Przynależą do niego teksty mniej lub bardziej podobne do typu. Ze względu na intensyfikację są to realizacje pełne (prawie tożsame z typem) i skrajne (prawie niepodobne) — przygraniczne. Zbiór posiada jednak granice (niepodobieństwo do typu, nieposiadanie cech typowych), aczkolwiek reguła konstruowania gatunku umożliwia także interwencje w ramach typu. Jest to związane z tym, że cechy typowe nie są konieczne w pełnym zestawie (opozycja obligatoryjność — fakultatywność). Wreszcie, w ujęciu kognitywnym, zasada podobieństwa rodzinnego sprawia, że granice zbioru są otwarte, rozmyte czy też zatarte i że istnieją teksty, które mogą przynależeć do dwu zbiorów jednocześnie. Możliwe bowiem jest niepodobieństwo do prototypu, a wyznaczniki w nim tkwiące nie mają znamion konieczności. Jak się wydaje, w praktyce pisarskiej i w świadomości genologicznej twórców literatury współczesnej dominują dwa ostatnie ujęcia gatunków. One także mogą stać się kategoriami opisującymi i porządkującymi zagadnienie z perspektywy fenomenologii granicy. Ujęcie typologiczne może służyć do

opisu pograniczności w perspektywie „wewnętrznej”, ujęcie kognitywne — do opisu spotkań na granicy.

Dopóki realizacje tekstowe są przekształcaniem cech **fakultatywnych** wzorca (typu), dopóty możemy mówić o realizacjach gatunku w postaci wariantywnej. Istnieją zapewne warianty peryferyjne, a więc teksty w niewielkim stopniu podobne do typu. Jeśli jednak inwencja/interwencja pisarska zacznie naruszać wyznaczniki gatunku i manipulować cechami **obligatoryjnymi**, nie demontując wszakoż typu, to ponawiane realizacje tekstowe takich działań mogą tworzyć **formy (po)graniczne** gatunku. Te można więc definiować jako zakwestionowanie cech obligatoryjnych gatunku (typu gatunku). Może się to dokonać jako **wymiana** cech obligatoryjnych, jako swoista już mutacja wzorca, a nie wariant tekstowy, czyli możliwa realizacja wzorca. Taka niby-odmiana gatunkowa musi wejść w relację z odmianą typową i być widoczna jako jej nieudana, zdefektowana wersja. Defekt polega zazwyczaj na usunięciu lub wymianie cech, które są związane z „wykonaniem” gatunku, z immanentną funkcją komunikacyjną. Często również jest to związane z takim dodatkowym uporządkowaniem cech typowych, że gatunek, będąc nadal modelem sytuacji komunikacyjnej, staje się także przedmiotem komunikacji. Pogranicza gatunku, w takim rozumieniu, to mutacje powstałe na zasadzie przekształcenia typu, ale nietworzące typu nowego, lecz jedynie kontrwzorzec widoczny na tle zmanipulowanego typu. Owe mutacje często funkcjonują pod zarejestrowanymi przez genologię propozycjami działań pisarskich. Bywają określane jako gatunek niemożliwy, negatunek (np. niesielanka) czy *quasi*-gatunek (np. niby-oda), a graniczne manipulacje tematyzujące gatunek jako antygatunek (np. antykołysanka), metagatunek (np. metaballada). Treści owych gier genologicznych są różnie wyznaczane, niekiedy w sposób lakoniczny, nieostry, metaforyczny. Wydaje się, że jako kategorie opisowe dla pogranicza gatunku (pogranicznych form gatunkowych) mogą służyć trzy pojęcia: *quasi*-gatunku, antygatunku i metagatunku¹.

Terminem *quasi*-gatunku da się określić te formy gatunku, które jako mutacje nie zawieszają funkcji komunikacyjnych. Przykładem mógłby być współczesny niby-sonet — graniczna odmiana gatunku kwestionująca (nierepektująca) zasady równości sylabicznej wersów i miniaturyzująca rozmiary wersowe do kilku sylab. Antygatunek ma swoją osobną realizację gatunkową. O antysielance (antydylii) jako gatunku pisze szeroko Alina Witkowska (1995). Sporej literatury doczekały się również zjawiska antygatunku i metagatunku (zob. CUDAK, 2009).

Pojęciami: antypowieść i metapowieść posługuje się Krzysztof Uniłowski (UNIŁOWSKI, 2000), analizując ewolucję gatunku powieściowego. Dystynkcję

¹ Piszę o tym szerzej we wstępie do książki *Polska genologia. Gatunek w literaturze polskiej*, zatytułowanym *Genologia i literatura współczesna. Prolegomena* (zwłaszcza w rozdziale *Repertuar form i sposoby realizacji w tekście*). Zob. CUDAK, 2009. Tu również bogata bibliografia związana z pogranicznymi formami gatunku.

antypowieści można przypisać w świetle tych rozważań historycznej postaci gatunku, jaką jest powieść lat 70., powieść poawangardowa. Natomiast atrybucję metapowieści nadaje badacz odmianie postmodernistycznej gatunku. Podstawą zróżnicowania czyni kategorie „stylizacji” i „cytatu”. Wskazuje, że powieść awangardowa to „stylizacja od”, gatunek demonstracyjnie wskazujący swoją literackość poprzez „sztuczność” użytego języka narracji. Powieść neoawangardowa, żywotna w latach 70., to konwencja, w której zasadą konstrukcyjną staje się cytaty z rzeczywistości. Natomiast cechą powieści postmodernistycznej jest to, iż obszarem cytowania staje się literatura. Można zatem rzec, że antypowieść to ta odmiana gatunku powieściowego, której zasadą wyróżniającą staje się zaprzeczanie własnym regułom, natomiast metapowieść to odmiana, w której dochodzi do stematyzowania tych reguł. Jak się wydaje, mechanizmy kształtowania anty- i metagatunku można uznać z jednej strony za historyczne sposoby ujawniania się gatunku literackiego, a z drugiej strony — za typowe dla literatury współczesnej sposoby manipulacji konkretnymi gatunkami i metody konstrukcji tekstu.

O formach anty gatunków i negatunków wspomina BALCERZAN (1972), analizując sytuację gatunków w poezji pierwszej połowy XX wieku. Badacz przypomina, że *quasi*-nazwy typu „niesielanka” pojawiały się w podtytułach futurystycznych wierszy. Nie zawsze jednak wskazywały na próbę zaprzeczenia (także poprzez sposób wykonania tekstu) danego gatunku. W przypadku podanego przykładu „sielanka” była synekdochą poezji sentymentalnej i chodziło w tym przypadku o zmanifestowanie postawy antytradycyjnej. Ale badacz, posługując się terminem anty gatunku czy negatunku, wskazuje akurat sposoby manipulacji formami wypowiedzi. Obok funkcjonują pojęcia „gatunku zaprzeczonego”, „gatunku niemożliwego”, które często są nazwami bliskoznacznymi wobec anty gatunku, niekiedy zaś konotują treść gatunku niemożliwego nie do zaistnienia, ale do wykonania.

Aby dokonało się anty gatunkowe wykonanie gatunku, w tekście muszą być widoczne negowane elementy wzorca. W tej perspektywie anty gatunek jawi się jako ekstremalne i destrukcyjne, ale jednak ponowienie. Zaprzeczenie nie stwarza w tym rozumieniu podstaw dla nowej konwencji, jest raczej „niemożliwym” czy też „nieprawidłowym” sposobem jego realizacji.

W obu przypadkach — anty- i metagatunku, przywołany gatunek pojawia się jako element wypowiedzi i jako jej niezwerbalizowany temat. Konwencja gatunkowa staje się cytatem, a wypowiedź w swej strukturze gatunkowej jest autotematyczna. Opowieść o swojej budowie tekst może wieść poprzez ekspozowanie reguł tej budowy, albo też na zasadzie zderzania odmian gatunkowej konwencji, co prowadzi — poprzez wzajemne naświetlenie — do jej interpretacji.

O anty gatunku jako mutacji zawieszającej wykonanie piszą, analizując antykołędę i antykołysankę, CUDAK (2003) i PAWELEC (2003).

Tak rozumiane pogranicze gatunku — resp. (po)graniczna forma gatunku — wyczerpuje schemat pierwszy pogranicza: ograniczenie, granice zamknięte, intensyfikacja.

Schemat drugi pogranicza: ograniczenie, granice otwarte, to formy pograniczne powstałe w sytuacji **absorpcji (interioryzacji)** konwencji gatunku A w granicach gatunku B, swoistego przenikania cech typowych innego gatunku. Jest to **hybryda gatunkowa** — gatunek zanieczyszczony, rozmyty (bywa: gatunek graniczny). Interioryzacja może dokonywać się na różne sposoby i na tej zasadzie różnorodne są sposoby jej realizacji tekstowych. Wydaje się, że najczęstsza jest **kontaminacja** (skrzyżowanie) bądź **nałożenie** wzorców. Rzadko kiedy dokonuje się to w polu gatunków *stricte* literackich (regularnych). Najczęściej obszarem zainteresowania są formy pozaliterackie. Klasycznym przykładem hybrydyzacji jest współczesna powieść².

Zacieranie granic powieści przez konwencje gatunków niefikcyjnych jest przecież stałą tendencją w ewolucji gatunku powieściowego, doprowadzającą do zróżnicowania jego odmian (modeli). Jedną z istotniejszych odmian gatunku w prozie współczesnej jest powieść autotematyczna oraz jej wersja w postaci powieści warsztatowej. Charakterystyczna jest absorpcja cech eseju (eseizacja powieści) i reportażu. Tendencje do łączenia fikcji z intymistyką (autobiografią, wspomnieniem, listem, prozą podróżniczą) i literaturą faktu (esej, reportaż, świadectwo) odnajdziemy w twórczości takich pisarzy, jak: Jerzy Pilch, Stefan Chwin, Olga Tokarczuk, Paweł Huelle, Andrzej Stasiuk. Dzieje się to na różnych zasadach — wykorzystywania ram gatunkowych przywołanych form lub konstituowania fantazmatu fingującego reguły gatunku. Utwory tego typu prowadzą często parodystyczną czy ironiczną polemikę z aktualizowanymi konwencjami gatunkowymi.

4.

Trzecie i czwarte rozumienie pogranicza wiąże się z ujęciem obszaru obserwowanego na styku granic. Jest to już sytuacja nie pogranicznych odmian gatunków, ale gatunków granicznych. Zagadnienie sposobów realizacji wzorca i przenikania wzorców zamienia się w tym przypadku w problem tożsamości obszarów leżących po obu stronach granicy. Osobnym przykładem spotkania granicznego będzie zapewne to, którego efekt da się określić mianem sylwy³ — połączenia form gatunkowych z poszanowaniem granic i autonomii.

² Zob. szkice na ten temat zgromadzone w: CUDAK, 2009.

³ Tamże. Zwłaszcza rozprawy H. Gosk i R. Nycza.

Ważne problemy opisu otwiera sytuacja, kiedy w „pejzażu genologicznym” (termin P. Michałowskiego) literatury wyodrębnimy tradycję w postaci „gatunków literackich”, a więc tych, które dla nas stanowią kanon o proveniencji literackiej, oraz „gatunki w literaturze”, a więc formy, jakie zostały w niej translokowane spoza granic literatury. Są to zarówno gatunki z obszaru językowego (np. sprawozdanie), z innych obszarów sztuk niewerbalnych (np. scherzo), jak i z innych obszarów sztuki słowa (np. kariera haiku). Można więc mówić o gatunkach, które są specyficznymi przeniesieniami z dyskursu do dyskursu. Problem, jaki w tym przypadku się pojawia, to status ontyczny formy. Rozstrzygnięcia wymaga pytanie, czy nowy fenomen genologiczny jest przejściem formy pozaliterackiej, czy też literackim ekwiwalentem tego, co faktycznie istnieje poza obszarem literatury, zatem — czy jest autentycznie **interioryzacją** formy gatunkowej, czy **adaptacją**. W czasie poprzedniej sesji genologicznej miałem okazję prezentować to zagadnienie, rozważając przypadek reportażu literackiego i uznając, że o ile w prozie jest to interioryzacja formy reportażowej, o tyle w przypadku poezji należy mówić o nowej autonomicznej, ekwiwalentnej formie poetyckiej, czyli o adaptacji (zob. CUDAK, 2011). O ile więc w prozie dokonuje się przekroczenie granic, ich otwarcie, i dokonuje się kreacja gatunku **transgranicznego** posiadającego swoje odmiany pograniczne (wersje literacką i pozaliteracką), o tyle w przypadku poezji są to raczej dwie formy bliźniacze — reportaż i reportaż liryczny jako nowy gatunek w poezji. Wydaje się, że jest to w przypadku interioryzacji gatunku do prozy i do poezji mechanizm uniwersalny, wynikający z różnego statusu słowa w tych dyskursach literackich — wielogłosowości w prozie i jednogłosowości w poezji. Problem tyczyć jednak będzie nomenklatury i decyzji, czy gatunek, któremu nadamy status transgraniczności (istnienia ponad granicami dyskursów), będzie posiadał swoje dyskursywne odmiany pograniczne (pogranicza), podobnie jak oda czy powieść, czy może lepiej mówić w tym przypadku po prostu o literackiej i nieliterackiej odmianie reportażu.

Inaczej jeszcze będzie pewnie wyglądał opis sytuacji przekraczania granic, kiedy granica ta przebiegać będzie nie pomiędzy dyskursami, ale pomiędzy mediami, a więc kiedy będziemy mieć do czynienia nie z interioryzacją, a konwergencją genologiczną. Pozostając przy reportażu — z sytuacją istnienia tej formy w literaturze, języku, radiu, telewizji, internecie. Jest faktem, że „tworzywo” będzie miało w tym przypadku wpływ na odmiany reportażu. Można również zasadnie twierdzić, że i w tym przypadku, być może, da się rozważać problem transgranicznego charakteru form.

5.

Punktem wyjścia dla tych rozważań jest przekonanie, że literatura współczesna jest jeszcze obszarem różnorodnie realizowanych tekstowych aktualizacji paradygmatów gatunkowych i że w ten sposób poświadcza obecność form genologicznych jako zjawisk zakorzenionych jakoś w literaturze. Nawet jeśli są to wskazywane w referacie gry genologiczne lub specyficzne sposoby uobecniania gatunku, choćby w postaci restytucji form. Jednakże można zauważyć, że taka aktywność pisarska należy faktycznie do rzadkości, natomiast propozycje uznania form mentalnych czy paradygmatów tekstowych możliwych do rekonstrukcji jako gatunków „prywatnych” i jednoegzemplarzowych trzeba w zasadzie uznać za próby zawoalowania istniejącego stanu rzeczy. Jest natomiast rzeczą ciekawą, że zagadnienie granic i ich przekraczania w literaturze widziane z perspektywy genologicznej nie znika wraz z przedmiotem badań, ale nabiera dodatkowego, może tylko bardziej metafizycznego, wymiaru. Myślę w tym przypadku o przekraczaniu granic przez gatunki w sytuacji, kiedy gatunek przestaje być paradygmatem, a staje się obiektem przywołania.

Wyrażenie „świętych obcowanie” nazywa dość skomplikowany status tych, którzy są już w obliczu Boga. Są to przecież osoby, których już nie ma (fizycznie) wśród nas, ale jednocześnie są (duchowo) razem z nami, pomagając nam w ziemskim bytowaniu. Wydaje się, że status gatunków literackich jest podobny, jeśli damy wiarę Stanisławowi Balbusowi i jego rozważaniom poświęconym sposobom egzystencji gatunków w czasie współczesnym (BALBUS, 2000). W szkicu o zagładzie gatunków, a w zasadzie o ich nieustannej obecności, autor, chyba już jako ostatni (może do tej pory, ale od publikacji tekstu minęło już przecież niemal 15 lat) próbuje pokazać, jak istnieją gatunki. W najważniejszej dla szkicu tezie dowodzi, że gatunek nie jest już co prawda w literaturze współczesnej paradygmatem, ale przestrzenią hermeneutyczną, polem, w którego ramach potrafimy rozumieć teksty. Nie pojawia się w tekstach bezpośrednio i dzieje się tak dlatego, że teksty nie tyle aktualizują normy gatunkowe w swoich konstrukcjach, ile przywołują (wywołują?) gatunki poprzez różnorakie indeksy genologiczne, wśród których najpowszechniejszym jest nazwa genologiczna wyrażona w tytule. Zatem gatunki istnieją, jednakże polem ich rzeczywistego bytowania jest tradycja literacka, teksty minione, historia literatury, słowem — literackie niebo. Od czasu do czasu zaś zstępują na ziemię literatury, aby pomóc zrozumieć teksty, poprzez które są wzywane, ujawniają się, zjawiają, choć w postaci fantomu. I faktycznie trudno w naukowej przytomności utrzymywać, że taki status gatunku można nazwać jego obecnością we współczesnym rzeczywistym świecie literatury. Nie ma tu zresztą mowy o kontynuacji, nawiązanie-wywołanie nie jest restytucją gatunku, nie ma gier

genologicznych. Zjawy nie pojawia się w cielesności paradygmatu, jest raczej porcją sensu dla tekstu.

Fakt, że potrafimy odnaleźć gatunki jako przedmiot naszych zainteresowań w historii literatury, modeluje genologię literacką jako naukę historyczną. Fakt, że literatura współczesna coraz częściej oferuje nam indeksy gatunkowe, stawia pod znakiem zapytania możliwość uprawiania genologii jako dyscypliny teoretycznej z wyraźnie zakreślonym przedmiotem badań. A im mniej widoczny przedmiot badań, tym wyraźniejsze stają się granice (kres) genologii jako nauki. Przynajmniej w tradycyjnym, klasycznym znaczeniu. Czy zdołamy przekroczyć jej granice, by na pograniczu budować nowe?

Literatura

- BALBUS S., 2000: „Zagłada gatunków”. W: BOLECKI W., OPACKI I., red.: *Genologia dzisiaj*. Warszawa.
- BALCERZAN E., 1972: *Sytuacja gatunków*. W: BALCERZAN E.: *Przez znaki: granice autonomii sztuki poetyckiej. Na materiale polskiej poezji współczesnej*. Poznań.
- CUDAK R., 2003: *Kolęda w polskiej poezji współczesnej. Prolegomena*. W: WĘGRZYŃIAK A., STĘPIEŃ T., red.: *Tkanina. Studia. Szkice. Interpretacje*. Katowice.
- CUDAK R., 2009: *Genologia i literatura współczesna. Prolegomena*. W: CUDAK R., red.: *Polska genologia. Gatunek w literaturze współczesnej*. Warszawa.
- CUDAK R., 2011: *Genologiczne pogranicza i ekwiwalencje*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja. T. 4: Gatunek a komunikacja społeczna*. Katowice.
- MICHAŁOWSKI P., 2002: *Gatunki i konwencje w poezji*. W: BOLECKI W., NYCZ R., red.: *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*. Warszawa.
- PAWELEC D., 2003: „Czarna kołysanka”. *Możliwości znaczenia gatunku na przykładzie wiersza Adama Zagajewskiego „Kołysanka”*. W: WĘGRZYŃIAK A., STĘPIEŃ T., red.: *Tkanina. Studia. Szkice. Interpretacje*. Katowice.
- SAWICKI S., 1981: *Gatunek literacki: pojęcie klasyfikacyjne, typologiczne, politypiczne?* W: SAWICKI S.: *Poetyka. Interpretacja. Sacrum*. Warszawa.
- TRZYNADŁOWSKI J., 1962: *Zmienność i stałość gatunku literackiego*. „Prace Polonistyczne” XVIII.
- UNIŁOWSKI K., 2000: *Sztuka cytatu: od powieści przez antypowieść do metapowieści*. W: BOLECKI W., OPACKI I., red.: *Genologia dzisiaj*. Warszawa.
- WITKOWSKA A., 1995: *Wstęp*. W: WITKOWSKA A.: *Idylla polska. Antologia*. Wrocław.

Romuald Cudak

Literary Genre and Its Limits. Limitrophe Deliberations

S u m m a r y

The article is an attempt to formulate the rules of classification of literary generic forms, in the case when the concept of limit (borderline) becomes a determinant. The author distinguishes the phenomenon of generic form limits and borderline genres. After the phenomenological analysis of the concepts of limit and borderline, the author indicates that the latter may be understood through the prism of four aspects: a) as an area located furthest from the centre, b) as an area of active interiorization, transfer and translocation, c) as an area around the border designated as the common territory, and d) as the areas around the border recognized as similar. In the further part of the article, the author tries to relate these conclusions to the deliberations concerning borderline aspect in the genological literary forms and he indicates the specific genological situations which may exemplify the selected differences with regard to the manipulations in the obligatory and facultative characteristics of the genre.